

# Dodatek do „Gazety Narodowej”

z dnia 1 Listopada 1901.

## Rada państwa.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

### Posiedzenie środowe.

#### Wiedeń 31 października.

Z Polaków przemawiał w ogólnej dyskusji budżetowej, jak już w wczorajszym doniesieniu naszych telegraficznych wiadomości, poseł Wojciech hr. Dzieduszycki.

#### Przemówienie W. Dzieduszyckiego.

Hr. Dzieduszycki na wstępie zaznaczył, że Polacy zawsze popierają usiłowania mające na celu uporządkowanie stosunków wewnętrznych państwie. Chaos istniejący przyczynia się do tego, że w zaprzyżnionych z Austrią Niemczech, więcej znaczy słowo Rosyi, zaprzyżnionej nie z Niemcami tylko z Francją, aniżeli słowo sprzymierzanej z Niemcami Austrii.

W dalszym ciągu swej mowy p. Dzieduszycki wyraża nadzieję, że głos Austrii będzie miał przeciw większy posłuch w Niemczech. Spodziewamy się, powiada mowca, że protest rządu austro-węgierskiego wywrze wpływ silniejszy i że świadomy tego rząd wystąpi z całą stanowczością, gdy chodzi o krzywdzenie naszego rolnictwa i obrażanie naszych obywateli. Spodziewamy się, że szkany, na które narażony jest obecnie nasz handel bydła ze strony zaprzyżnionego państwa niemieckiego, ustaną. Gdy rząd austriacki będzie się mógł powołać na silny parlament. Spodziewamy się, że wydalania austriackich poddanych, zarządzane tylko z powodu ich narodowości, nie będą się powtarzały (Oklaski u Polaków).

Jak wiadomo od pewnego czasu, mimo jakich przepisów prawa międzynarodowego, listy z adresami polskimi, pochodzące z Austrii, w niektórych okolicach państwa niemieckiego nie są doręczane wprost adresatom, lecz odsyłane do osobnego biura tłumaczeń i tam zatrzymywane (Stuchajcie! słuchajcie! u Polaków). Z tej także przyczyn przagniemy zupełnego uzdrowienia parlamentu, aby rząd z siłą i powagą mógł przeciw tego rodzaju nadużyciom wystąpić i zastrzeż się przeciw ich powtarzaniu się w przyszłości (Oklaski u Polaków).

Z kolei przechodzi mowca do spraw narodowościowych. Niestety — powiada — są państwa, które chętnie się wyśmiały, a przeciw dały się porwać do niekulturalnej i niedulskiej walki narodowościowej, do walki, która ma na celu pozbawienie jednej narodowości jej praw największych. My w Austrii uważamy za swój obowiązek rozwinąć kwestie narodowościową w sposób sprawiedliwy. Obecnie, gdy jeszcze panuje w państwie wielka drażliwość, byłaby wskazana pewna rezerwa w traktowaniu kwesty politycznych i narodowościowych. Tej panującej jeszcze drażliwości ogólnej należy także przypisać, że słowa naszego ukochanego i bardzo zasłużonego prezesa zostały źle zrozumiane. Tak, jak p. Jaworski ani jedy z praw swego własnego narodu nie poświęcił, tak samo także nie pozwól obrazić innej narodowości, ani ukrać jej praw. (Żywe oklaski u Polaków).

Będziemy, ile możliwości, trzymać się zdale od sporów narodowościowych. Starać się będziemy o dobro naszych ziomków, a zarazem o dobro Rusinów, zarówno w Galicyi, jak i wszędzie, gdziekolwiek w znaczniejszej liczbie się osiedlili, ażeby mogli korzystać z praw, przyznanych im przez konstytucję.

Musimy także w interesie naszego kraju się cieszyć, że rozprawa budżetowa dała nam wreszcie sposobność omówić także nagłą potrzebę naszego biednego kraju. Galicya jest przede wszystkim krajem rolniczym, musimy więc najusilniej żądać popierania interesów rolniczych i dążyć do tego, aby wreszcie nadużycia giełdy produktów ustały. (Oklaski). Musimy żądać, aby rolnictwo było w radzie gabinetowej jak najlepiej zastąpione, a nie traktowane po macoszem. Nie możemy jednak stać na jednostronnym stanowisku agrarnym, gdyż wiemy, że tylko rozwój przemysłu może usunąć nędzę Galicyi. Mowca wyraża rządowi wdzięczność za to, że świadom swoich obowiązków, przyrzeka popierać interesy tego wielkiego i ważnego kraju; wzywa go też, aby dopilnował rozpoczęcia robot inwestycyjnych w Galicyi *pari passu* z innymi krajami.

Następnie zwraca się hr. Dzieduszycki przeciw fiskalizmowi w Austrii, który formalnie zabija przemysł. Fiskalizm przypomina, że bardzo często zawczasem zarząca kurę, niosącą złote jaja. Rząd musi popierać przemysł i podnieść stan ekonomiczny Galicyi, która już jako prowincja graniczna, jest ważną częścią monarchii. Rząd może to zrobić, dopomagając przemysłowi

powstającemu zamówieniami państwowymi, dostawami wagonów itp. (Oklaski u Polaków). Spodziewamy się, że właśnie w ten sposób nasz przemysł będzie popierany, a nie duszony przez fiskalizm. Przez długi czas Galicya była niejako „Hinterlandem”, który zaledwie z rolnictwa mógł się wyżywić, dlatego też mogło się zdawać, że w interesie już istniejącego przemysłu leży, aby ten kraj pozostał tylko dalej polem zbytu dla przemysłu całej Austrii. Jeżeli jednak w Galicyi nie będzie teraz przemysł rozwijany i popierany, to kraj ten stanie się czemś gorszym niż Irlandya i o zbyciu produktów przemysłowych wśród takiej nędzy absolutnie mowy nie będzie. W interesie właśnie zbytu prowincji zachodnich żądamy popierania naszego przemysłu. (Żywe oklaski u Polaków)

W końcu omawia p. Dzieduszycki przeciżenie urzędników sądowych w Galicyi, gdzie okregi sądowe z powodu źle zrozumianej oszczędności są dwa razy tak rozległe jak w innych krajach. Dzieje się to z wielką krzywdą materialną i moralną ludności. Skutkiem tego powstaje także niestosunkowo, wielka liczba procesów, co się także przyczynia do rozwoju pokątnego pisarstwa. Oczywiście, że jednym pociągnięciem pióra tego stanu rzeczy usunąć nie można, ale mowca apeluje do rządu i izby, aby przy każdym budżecie starali się liczbę urzędników i urzędów sądowych w Galicyi zmniejszyć, izby wrzeszcie to zle usunąć. Tak samo dzieje się ze szkolnictwem. Z jednej strony liczba szkół przemysłowych utrzymywanych lub subwencjonowanych przez państwo jest znikająco małą, a z drugiej strony w szkołach średnich panuje takie przepalenie, że nawet zakładanie klas równoległych nie pomaga. Żądania, które w dyskusji budżetowej i komisji budżetowej stawiamy, są więc zupełnie uzasadnione. Mowca kończy apelem do izby, aby potrzeby Galicyi z całą obiektywnością rozważano i uwzględniano, a to w interesie państwa, dla którego tak wielka prowincja nie może być bez znaczenia. Wreszcie apeluje także do tych posłów galicyjskich, którzy stoją poza Kołem polskimi, aby popierali dążności Koła, zmierzające do podniesienia kraju. (Huczne oklaski u Polaków).

Posł Koss z powodu nieobecności w sali stracił prawo przemawiania. Następny mowca p. Malfatti poruszył wczorajsze demonstracje na uniwersytecie insubryckim i żądał założenia włoskiego uniwersytetu w Tryeście.

Po mowie p. Schückera przemawiał jeszcze szenererowiec Breurether i oświadczył, że stronnictwo jego jest za skróceniem dyskusji budżetowej, żąda jednak, aby komisja konstytucyjna jak najrychlejsze zdała sprawę o wniosku, domagającym się zniesienia § 14. W końcu mowca odiera zarzuty zdrady stanu, poczynione jego stronnictwu przez p. Kramarza Szenererowicy nigdy nie dopuszczają, aby Austria stała się państwem słowiańskim lub czeskim. Austria musi być i zostać niemiecką.

Na ten o godz. 5 obrady przerwano do g. 7 wieczorem.

#### Przemówienie Koerbera.

Na wczorajszym posiedzeniu zastrzegł się prezydent ministrów dr. Koerber przeciwko zarzutowi, jakoby miał być zamiar zachęcać Austrię do walki z Węgrami. Mowca zachęcał tylko do zebrania i skupienia wszystkich sił celem ustalenia interesów Austrii w chwili, gdy położone mają być fundamenta ekonomiczne państwa na długi szereg lat. Wobec całej zagranicy stojemy na stanowisku całej monarchii i jej ogólne interesy nie znajdują różnicy między tą i tamtą stroną. Nakazywały one jednak, ażeby obie połowy sprawiedliwie i przyjaźnie między sobą postępowały i były dla siebie z pełną lojalnością. Austro-Węgry oceniano za granicą zaw sze wedle tego, w jakim stosunku są do siebie Austria i Węgry.

Następnie broni prezydent ministrów rząd przed zarzutami, jakoby nie interesował się dość żywo rolnictwem i wskazuje na podwyższenie budżetu dotacji w budżecie ministeryum rolnictwa i funduszu melioracyjnego. Rząd czyni zadanie każdemu wykonalnemu życzeniu, a nowela do ustawy prasowej znajduje się w Izbie niebawem. Gotowe już zarzys zabezpieczenia robotników na starość i na wypadek niezdolności do pracy, opublikuje rząd niebawem, aby dla tego doniesionego i tak ważnego dzieła zasięgnąć rozmaitych opinii.

Odnośnie do tyrolskiej kwesty autonomii Trentina, wskazuje prezydent ministrow na skargi, podnoszone przeciwko namiestnikowi Tyrolu, jako żeż na zarzuty niekonsekweny wobec rządu. Rząd, który stanowczo obawia się podziału kraju, jest jednak w znanych granicach z takimi autonomicznymi urządzeniami i uważa

obecnie jak i przedtem uznawał załatwienie tej sprawy za dzieło pokoju.

Co się tyczy nagannyh zajęć na uniwersytecie insubryckim, to minister oświaty odpowie, na odnośną interpelację natychmiast po nadejściu zażądanych w drodze telegraficznej sprawozdań. Zająścia te stanowią dla rządu nowy powód do zastanowienia nad kwestyą włoskich studiów akademickich w Austrii i do odpowiedniego jej załatwienia.

Co do ruchu pod hasłem „los von Rom“ oświadcza prezydent ministrów, że jest obowiązkiem rządu nie dopuszczać do żadnych wykrezeń i przeciwko każdemu zastosuje z całym naciskiem odnośne ustawy, i nie dopuści do terroryzmu przeciwko innowiercom ani do bezprawnej propagandy.

Prezydent ministrów występuje stanowczo przeciwko twierdzeniu, jakoby rząd nie występował przeciwko popieraniu ruchu wszechniemieckiego. Mowca zaprzecza wszelkiej wspólności ze stronnictwami i programami ponieważ rząd oświadczał zawsze, że chce być niezależnym i obiektywnym. Ani ten, ani jakikolwiek inny rząd austriacki nie naruszy nigdy niezawisłości tego państwa, a w obronie jej skupią się wszystkie ludy Austrii.

Rząd nie ludził się ani na moment co do ważności sprawy narodowościowej, ale naczele postawił kwestyie ekonomicznej, będąc w tem podobnym do żelaznej i nieubłaganej konieczności niedopuszczenia do zubożenia ludności. Gdy najpilniejsze kwestyie ekonomiczne zostaną załatwione, wówczas rząd, jako pełny pośrednik stanie znowu przed obydwoma szczepami i przedłoży im użyteczny może sposób porozumienia.

Skoro choćby jedna strona uważa kwestyie narodowościową za kwestyie potęgi musi rząd przedewszystkiem utrzymać nienaruszoną potęgę państwa i pozostawiając waśń narodowościową stronnictwom, przyjąć na siebie troskę o rozwój narodów i zachowanie porządku. (Wrzawa na ławach czeskich).

Prezydent ministrów dziękuje wszystkim, którzy wystąpili za ryblem załatwieniem budżetu i normalną czynnością parlamentu, a mianowicie p. Jaworskiemu za jego nawoływanie do umiarkowania. Mamy — powiada mowca — dość rozumu, szukamy drogi po nad te wszystkie przepracze, ujrzelismy, że goćnicie państwa austriackie prowadzi przedewszystkiem i jedynie przez kwestyie ekonomiczne i wstapiliśmy nań. Widzieliśmy, że na końcu tej twardej drogi czeka nas rozwiązanie kwestyie narodowościowej, tj. rezygnacja jednego stronnictwa z niemożliwością zwycięstwa i umiarkowanie wszystkich stronnictw. (Zaprzeczenie po prawej). Wówczas odpadnie też walka idei, którą zalecał dzisiaj poseł z miasta Tabor, zupełnie i osiągniętyj zostanie ten skutek, którego tak on, jak i my wszyscy życzymy sobie w interesie pokoju (żywe oklaski, równocześnie zaprzeczenia i uznania; ponowne przeciąg oklaski).

Po przycięnciu ministrów przemawiali jeszcze pp. Zacek, Kiofac i Rizzi poczem obrady przzerwano.

Schönerer postawił wniosek nagły, dotyczący interwencji Austro-Węgier na korzyść Boerów w wojnie południowo-afrykańskiej.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek 4 b. m. o godz. pół do 4 popołudniu.

## Niezadowolone kobiety.

Współpracowniczka *Cosmopolitana* mrs. Ella Wheder Wilcor, zajmująca się głównie kwestyami, obchodzącymi kobiety, otrzymuje mnóstwo listów od pięknych, lecz ze swego losu niezadowolonych Amerykanek. Te nieszczęśliwe ofiary chorobliwej cywilizacji, nie umiejące wytłumaczyć sobie, dla czego wszystkie na pozór tak pewne rękominie zupełnie szczęścia przynoszą im tylko okrutne rozczarowania, zwracając się do niej, jako znawczynie kobiecej psychologii z prośbą o rady, którym zresztą nigdy nie są powolne. „Jeżeli się pan nie zadawała powierzchownym przeglądem — pisze Miss Wilcor — to z pewnością na palcach jednej ręki policzy pan wszystkie z losu swego zadowolone kobiety, jakie pan zna. Mojem zdaniem najpracowitsze kobiety są najszczęśliwszemi. Naturalnie nie mówię tu o robotnicach, które dla zdobycia powszedniego chleba zmuszone są dzień w dzień ponad siły pracować. Mówię tylko o małżonkach i matkach, których wszystkie siły ciała zajęte są od rana do wieczora troskami o to, co w domu się dzieje, a dalej o kobietach, które wyłącznie na sobie polegają muszają w wędrówce przez życie, a których inteligencyja zupełnie jest zaabsorbowana przez ich zawód czy zatrudnienie, nie pozostawiające im ani chwili wolnego czasu.

„W każdym eleganckim zebraniu uderzy obserwatora głębokie i bolesne przeciwieństwo, istniejące między pozorami a rzeczywistością. Pod staniem, błyszczącym od klejnotów, białą serca dręczoną boleścią, pod kwiatami, zdobionymi skrzydła modnego kapelusza błyszczą niepokojne oczy, których spojżenia zdają się szukać czegoś nieokreślonego, jakiegoś szczęścia, widzianego w śnie a nigdy nie osiągniętego.

Pr prawie wszystkie listy, jakie mrs. Wilcor otrzymuje, są podobne do siebie. Kobiety piękne, młode i bogate, mające znacznych mężów i ładne dzieci, przytem cieszące się zdrowiem, czują się tembardziej nieszczęśliwe, im mniej mają ku temu powodów. „Wlokę za sobą ciężar moich dni i chyba tylko w chwili zasypiania czuję się zadowolona. Czy mogłabyś pani wskazać mi jakąś rozrywkę, jakiś cel możliwy do osiągnięcia, po prostu jakiś środek, któryby memu życiu dodał coś, coby chęć do tego życia, jakiegoś zainteresowanie się nim obudziło?“

A inna pisze: „Mam wygodne i zbytkownie urządzone mieszkanie, ładne dzieci, bardzo dobrego męża, a przecież w końcu nużą się mąż i żona nawzajem, gdy zbyt długo są razem. Monotonne życie jest dla mnie nieznośne, potrzebuję zmian, rozrywek coraz innych.

„Moja jedyna przyjemność polega na podróżowaniu i oglądaniu coraz to nowych twarzy, nowych obrazów, nowych krajów. Ale podróże są rozrywką tylko dla tych ludzi, których wewnętrzna równowaga nie została jeszcze zatraconą, inaczej dodają podróże do wewnętrznej niepokoju jeszcze rozdrażnienie. Godniejszym pozalawianiem od męża kobiety, opanowanej manią podróżowania jest mąż, którego żona pożąda ogromnych bogactw. Dlaczego kobieta, mogąca prowadzić wygodne życie, mająca dobrego męża i ładne dzieci, dopuszcza do swego ogniska zlego ducha niepokoju?“ Poprostu dlatego — odpowiada mrs. Wilcor — że chce ośnić świat swemi toaletami, chce posiadać wилię w Newport, aby tam przyjmować swych przyjaciół, chce nabyć historyczny zamek w Europie, gdyż to jest modą w świecie, w którym na miliardy się liczy. Inuż to mężczyzn popchnęły niespokojne, zgrzyźliwe kaprysy ukochanej żony na drogę do giełdy, z postanowieniem zdobycia majątku lub śmierci. A gdy ambicyja, chciwość takiej kobiety sprzawda ruinę majątkową, niszczy ją jeszcze one same spokój domowy, którego ocenian nie umiały.

„Lubię być potdziwaną i otaczaną — pisze jedna kobieta. — Jestem wierną memu mężowi, ale nasza wzajemna miłość od dawna spowszedniała i potrzebuję wzmocnić, jakie dają umizgi mężczyzna. Jest to sol dla monotonii codziennego życia.“

Pewien mężczyzna żonaty, który właśnie dlatego znał kobiety bardzo dobrze, powiedział raz do mrs. Wilcor: „Leniuchująca kobieta, która się nudzi, a której mąż zanadto ufa, jest rodzajem zwierzyny, zjawiającej się najczęściej na stole zawodowego don Juana“.

Pani Wilcor wskazuje wprawdzie, w czem źle leży, ale środki, jakich doradza, nie zawsze mogą być użyte. Najdzielniejszym środkiem, jakiego kobieta powinna użyć, aby uciec od nieszczęśliwego stanu nudy — mówi ona — jest starać się ciągle być pożyteczną mężowi, dzieciom, otoczeniu.

## ROZMAITOSCI.

Tajemnicze dworu królowej Dragi. Od trzech tygodni bawi w Belgradzie jakaś tajemnicza postać kobieca, podobna co prawda raczej do mężczyzny, niżeli do kobiety. Mieszka ona w pobliżu konaku królewskiego i bywa odwiedzana jedynie przez swego protektora, serbskiego posła przy dworze tureckim. W dzień rzadko ją można spotkać na ulicy; za to wieczorem często ją widzą przechodnie, jak w długim paltocie, w kapeluszu filcowym dą y do konaku. Warta, stojąca u wrot pałacowych, puszcza ją bez żadnych trudności. Jest to kobieta- lekarz, pani Miriam F. Ziebold, rosyjska żydówka, która odbyła kampanię serbsko-turecką w lazaretach armii, potem wszakże została wyrzuconą z kraju, mimo że to wygnanie spudło bolesnym ciosem na serca bardzo, bardzo wielu oficerów serbskich. Od tego czasu gniewa się pani Fajga na Serbię i bawi w Konstantynopolu. Tam cieszy się podobno wielkim uznaniem w kołach pan tureckich, które podobnie, jak Draga, radeby z całej duszy obdarzyć swoją maikę tytułem babki. Wiedza jej w tym zakresie ma być podobno zdumiewająca a granicy, jak powiadają, z czarodziejstwem. Widać stąd, że Draga przyszła do przekonania, że tylko rzeczywisty, faktycznie narodzony potomek jest w stanie ocalić dynastyę Obrenowiczowsko-Lunjevicsowską od zapadnięcia bez śladu w przepaść niepamięci. W miesiąc opowiadają sobie straszliwe plotki o mężczarniach, jakie ma przechodzić biedna królowa Draga w żydowskiej kuracyi...

Podarki od narodu. Mała księżniczka Jolanta, pierwsze dziecko królewskiej pary włoskiej, już na progę życia doświadczyła że obietnice nie

starczą za czyny. Wierny lud rzymski, pragnąc okazać radość z jej narodzin, ofiarował jej złotą kolebkę. Otoż jubiler w liście otwartym, pomieszczonym w dziennikach, skarży się, że dotychczas otrzymał za ledwie część należnej sumy za wyrob tej kolebki. Sprawa rozniosła się po mieście i doszła do uszu króla, który zapłacił resztę. Nie pierwszy to raz władcy półwyspu Apenińskiego uszczęśliwią zapłatę za otrzymane podarki. Król Humbert zmuszony był ponieść znaczną część kosztów za pomnik, wzniesiony jego dziadkowi Karolowi Albertowi „z publicznych składek“. Musiał też zapłacić za festyny ludowe, urządzane „kosztem miasta“ z okazji jego srebrnych godów.

Z Paryża pisze korespondent *Kuryera Warszawskiego*:

Savoir parlez de Nitsche, Ibsen, Kipling.. Avoir lu Sienkiewicz (sic!) et les Mille et un nuits — to znaczy „umieć rozmawiać o Nitschem, Ibsenie, Kiplingu i przeczytać Sienkiewicza oraz bajki z Tysiące i jednej nocy“. Tak na rok bieżący poutzał *Paris-Parisien*, Baedeker paryzjanizmu, w rozdziale o „szyku paryskim“. W ten sposób powodzenie Sienkiewicza, przechodząc przez wszystkie fazy tzw. wielkiego sukcesu, dotarło nawet do sfery stosunków towarzyskich z *tout-Paris*. Przeszć się nie śmiać z tego „nawet“; można mieć wszechświatową doniosłość i mimo to nie być przyjętym na dworzec Dalaj-Lamy. Można być pogłobieniem sztuki czy literatury i pomimo to nie być wpuszczonym w ów ogrojecz chłobczyzny europejskiej, którym jest *tout-Paris*. Przedziwna mieszanina wytwornej aroganeyi i dowiecipnej ignoraneyi, która stanowi atmosferę paryzjanizmu, niemniej po dawnemu jest i będzie upragnioną atmosferą wszelkiej sławy naprawdę europejskiej i najjęzyczne głowy nie gardziły nią. Na ucicie sławy to toast szampański starej „bonviviantki“, Europy. Mniejsza o to zresztą, faktem bowiem jest, że gdy do dnia jeszcze Ibsen lub Nitsche naprawdę są tu właściwie przedmiotem konwersacyi, nie zaś lektury, to Sienkiewicz zdów wszyscy czytają, choć mówią o nim często... półgębkiem.

Ludność Stanów Zjednoczonych wynosi według ostatniego spisu ludności 76 milionów osób. W ostatnich 10 latach wzrosła się ludność o 21% z tego na imigrację przypada 12%. Murzynów jest 8.840.785.

Walka „białych“ z „czarnymi“. W Baltowie w stanie Luizyana, wybuchła przed kilku dniami wielczarna porą między „białymi“ a Murzynami walka, jakiej od 20 lat nie pamiętają w potudniowych stanach. Poległo trzech białych i 30 Murzynów. Zamieszki rozpoczęły się na przedmieściu, gdzie do szynku, nie mającego konsensu, wpadła policya. Właściciel szynku, Murzyn, strzałami z rewolweru potoczył trupem dwóch urzędników, ale zaraz sam został zabity. Jakis kanzodzieja murzyński przybiegł z karabinem, zanim atoli dął strzał, padł ugodzony kulą. Powstała ogólna walka. Dom, z którego strzelali Murzyni, podpaliła policya, a gdy czarni uciekali z płonącego budynku, zakutymi wielo nożami.

## Sprawozdanie z targu zbożowego na Kieparzu.

Krakow 29 października. Korzystniejsze notowania na targu wiedeńskim i pestżeńskim, jak również niewielkie jeszcze dowozy przyczyniły się do ożywienia targu na Kieparzu.

Młyn okazał większą chęć do kupna, co spowodowało podniesienie się cen pszenicy i żyta o 5 do 10 h. na 50 cmt.

Placono: pszenicę białą od 8:25 do 8:50 k., czerwoną od 8:15 do 8:50 kor., żółtą od 8:15 do 8:45 koron, żyto od 7— do 7:50 koron, jęczmień browarny od 6:75 do 7:25 k., na paszę od 5:90 do 6:25 k., owies od 6:50 do 6:80 k., rzepak od — do — k., konicż czerwoną od — do — k., biały od — do — k., kukurudza od — do — k., wszystko za 50 kgtr

## Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

|  |        |        |
|--|--------|--------|
| Kursa giełdy wiedeńskiej notowane są w cyfrach procentowych. 19 paźdź. 26 października |        |        |
| Renta papierowa  | 98'45  | 98'30  |
| Austriacka renta koron.  | 95'50  | 95'50  |
| Renta srebrna  | 98'30  | 98'15  |
| Renta złota  | 118'90 | 118'75 |
| 4 pre. weg. renta złota  | 118'70 | 118'55 |
| Weg. renta koronowa  | 92'80  | 92'90  |
| Anglobanki   | 260'50 | 262—   |
| Zakład kredytowy   | 617'25 | 618'50 |
| Weg. bank kredytowy  | 681—   | 687—   |
| Bank związkowy   | 423'50 | 419'50 |
| Austr. weg. bank   | 1628—  | 1616—  |
| Unionsbanki  | 515—   | 515—   |
| Austr. zakł. kred. ziemsk.   | 848—   | 845—   |
| Länderbanki  | 396'50 | 393'50 |
| Alpiny   | 346'50 | 344'25 |
| Nordbanq   | 5520—  | 5520—  |
| Austr. kol. pół-zachod.  | 456—   | 460—   |
| Kolej doliny Łaby  | 464—   | 469'50 |
| Kolej państwowa  | 617—   | 620'75 |
| Kolej południowa   | 66—    | 64—    |
| Tramwaj wiedeński  | —      | —      |
| Małki papierowe  | 117'25 | 117'27 |

Kapelusze, krawaty, rękawiczki, bieliznę męską poleca najtaniej **Mikołaj Ludwig Lwów, Hotel George'a**

Fejleton literacki.

(Die Judenverfolgungen im zwien schwedisch-polnischen Kriege (1655 - 1659) von Louis Lewin)

Pod powyższym tytułem umiescił p. rabin z Pniew rozprawę w „Mittheilungen der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen“ (rocznik 16, część I str. 79-101). Z rozprawą tą pragniemy czytelników naszych w krótkości zapoznać, aby okazali, jak to pisarstwo żydowskie obchodzi się z historią polską.

Wedle autora żydzi (rozumie się!) w niczem nie zawiniли, nie stanęli po stronie szwedzkiej, ba! byli nawet goręcej mi patriotami polskimi. Na dowód tego przytacza autor — wedle Pufendorfa — że nad Sanem zajęło stanowisko 400 Polaków, do których się przyłączyło kilka kompani żydowskich („eine jüdische Compagnie“). Byłoby to fakt, który z pewnością byłby zanotowany przez pisarza polskiego, jak to się stało ze znanym Berkiem Josielowiczem w nowszych czasach. Z Pufendorfa nie można też wyciągnąć wniosku, jakoby miał na myśli złobne oddziały żydowskie, bo „aliquot centum iae Judaeorum“ oznacza miało niezawodnie, że pod osłoną zbrojnego oddziału polskiego, zajmującego obronę stanowiska nad Sanem, schroniło się kilka setek żydów, oczekujących prawdopodobnie z miasteczek, rabowanych przez Szwedów.

Żydzi nie mieli najmniejszego powodu stania po stronie Szwedów, bo nigdzie na świecie

nie było im tak dobrze, jak pod rządami polskimi — a mimo tego sam autor przyznaje, że zachodziły przypadki stawania ich po stronie szwedzkiej a przeciw Polakom. Nie czynili oni tego z pewnością z miłości do Szwedów, ale z tradycyjnej — objawiającej się i dzisiaj — skłonności do czepiania się strony mocniejszej — a często chwilowego zysku.

Ze Polacy za takie przestępstwo tu i ówdzie ich poturbowali, nie byłoby w tem — zwłaszcza wśród wojny — nic nadzwyczajnego. To jednakże, co autor przytacza o Stefanie Czarnieckim, dowodzi albo zupełnej nieznajomości rzeczy, albo wyraźnej stronniczości i niechęci do Polaków. Czarniecki jest tam odmalowany jako potwór. A trzyma się autor tej metody, iż powiada, że tego dnia zajęli to lub owo miasto, mianowicie w Wielkopolsce, a dodaje przytem, że w tenże miesiąc zginęło męczeńską śmiercią tylu a tylu żydów. Zwołuje się autor przy tem na tak mętne źródła, jak Teatrum Europaeum, które — jak wiadomo — było stekiem nienawistnych i zjadliwych wiadomości o Polakach. Jest to, to samo, jak gdyby kto dzisiaj z piśmiel hakatystycznych chciał sobie wyrobić sąd o Polakach. Niemcy protestanckie — jest to rzecz naturalna — stały po stronie protestanckich Szwedów a przeciwko katolickiej Polsce i posługiwały się w fałszowaniu opinii owem Teatrum Europaeum, tak jak dzisiaj hakatyzm posługuje się całą sforą wrogich Polakom białów.

Powołuje się autor na Piotra des Noyers, który nie tylko podał podejrzaną wiadomość o nałożeniu przez Czarnieckiego na żydów krakowskich kontrybucji miliona złotych, ale miał bezczelność twierdzić także, że Czarniecki brał

też pieniądze od Szwedów. Jeżeli brał, to chyba wtenczas, gdy ich tego przetrzepał. Autor sam jednakże przytacza fakt, że gdy ciury i swawolne kupy zaczęły dokuczać żydom „pod pozorem“, że popierają Szwedów, to Czarniecki wysłał pięć oddziałów zbrojnych, które powstrzymały wybruki i nadzwyczaj surowo a nawet srogo karły nadużycia. Czy o takim wodzu, który z największym bohaterstwem i poświęceniem uratował ojczyznę od najezdników i ciemiężycieli, a który, jak widzieliśmy, karmił surowo wszelkie zdarzające się wybruki, można wogóle przypuszczać, że znajdował rozkosz w pastwieniu się nad żydami i że za główny niemal cel postawił sobie mordowanie żydów i stwarzanie „żydowskich męczenników“?

Głównem atoli źródłem autora są pisma żydowskich emigrantów, którzy przed najazdem i grozą wojenną opuścili Polskę, a na kraj, który przytulił gościnie ich przodków, a o którym autor sam (na str. 85) przytacza współczesne świadectwo, że „w Wielkopolsce przed rokiem 1666 nie było żadnego przesładowania żydów“, potworne rozpędzali wieści. My tych żydowskich źródeł — wszystkich owych „Tit hajano m, Sefer schein Jac b, Chesed Sehmur“ itp. konrolować nie możemy. Wiadoma jest atoli rzeczka, że, gdy gdziekolwiek żyd jaki zostanie poturbowany, czy to w Polsce, czy w Rumunii, czy gdziekolwiek indziej, cała wówczas Europa rozbrzmiewa skargami przesadzonymi; — tak jak dziś jest, było nie awodnie i wówczas Jak wiarygodne i pewne są te źródła, te opisy żydowskich „męczenników“, okazuje się n. p. z opisów spłądowania Lublina przez kozaków. Wedle jednych z nich padło tam kilkaset żydów, według innych kilka tysięcy. Nie-

które z tych opisów noszą zresztą zbyt wyraźne cechy fantastyczności, jak np. (na str. 90) w opowiadaniu, że w Łęczycy „żydowskie dzieci z wysokich dachów (?) wrzucono do studziń i dołów“. Gdyby się miało wierzyć opowiadaniom owych „Tit hajano m“, to po zakończeniu wojny szwedzkiej nie powinno prawie było ani śladu po żydach pozostać, — a tymczasem ledwie zawierucha szwedzka się uspokoiła, zażelował Czarniecki przedpędził Szwedów za morze, żydzi znowu po dawnemu obsadzają Polskę i wracają nawet ci, co przed wojną z Polski uciekli, a może nawet i ci, co za granicą na Polskę potwarze rzucali.

Powiedzieliśmy wyżej, że hebrajskich opisów rzekomych przesładowań żydów przez Polaków, a mianowicie przez Czarnieckiego, kontrolować ani sprawdzać nie możemy. Przypadkowo jednakże możemy stwierdzić jeden fałszywy szczegół. Na str. 86 mówi autor — na podstawie „Tit hajano m“: „W Krotoszynie, który również posiadał gminę żydowską, składającą się z 400 rodzin, pozostało ich ledwie 50; reszta padła od głodu i śmierci.“

Z ciągu opowiadania musi czytelnik wyciągnąć wniosek, że to polski miecz między krotoszyńskimi żydami takie sprawił spustoszenie. Tymczasem z Łukaszewicza, który w swym „Opisie miast i wsi w dzisiejszym powiecie krotoszyńskim“ opierał się przeważnie na źródłach pierwszorzędnych, bo na aktach urzędowych, dowiadujemy się, że w roku 1655 nie Polacy, lecz „Szwedzi całe miasto spalili, zrabowawszy je poprzednio i wymordowawszy wielu mieszkańców“, reszty dokonano morowe powietrze, tak iż w r. 1661 zeznawał pod przysięgą burmistrz ówczes-

ny w grodzie pyzdrowskim, że cała ludność Krotoszyna (nie licząc prawdopodobnie żydów) składała się w tym roku tylko z 70 mieszkańców z rodzinami.

To samo — t. j. o zniszczeniu przez Szwedów, morowe powietrze i inne klęski, nieodłączne od 5-letniej wojny — dałoby się pewnie powiedzieć o wszystkich miastach wielkopolskich. Że na tych następstwach wojny i żydzi cierpieli, można łatwo wyrozumieć, autor jednakże trzyma się tej zasady, że gdziekolwiek jaki żyd poniósł uszczerbek, przypisuje winę Polakom, mianowicie temu lotrowi i mordercy Czarnieckiemu, jak go źródła żydowskie tytułują („Bösewicht“, Mörder in Grosspolen“) — tak jak gdyby się Polacy byli uwzięli na to, by palić swoje miasta — albo może na et sprowadzili do kraju morowe powietrze, aby żydów wygubić.

Cała praca autora za mało jest poważna, aby zasługiwała na osobne wyczerpujące studium, zbijając jego stronnicze przedstawienie rzeczy, zwracamy jednakże na to uwagę naszych badaczy, aby starali się więcej o rozjaśnienie naszej przeszłości, bo les absents ont tort; — gdy my sami przeszłości rozświecać nie będziemy, to przeciwnicy będą bezkarnie przekreślali i będą stwarzali karykaturalny jej obraz. A bądź co bądź — z rzucanych na naród potwarzy zawsze aliquid haerebit!

(T.)

DROBNE OGŁOSZENIA

ASZYŃKI amerykańskie do składania... Filia: Tarnopol plac Sobieskiego.

Półgąski po litewsku... Dwa Łapszyn, Brzżany.

Folwark... Kolo Boczai, składający się z 54 morgów ornego, 7 lasy, 30 lasu, z ogrodów, 7 budynków gospodarczych, i dom mieszkalny w dobrym stanie jest do sprzedania zaraz.

Uspakajające kaszel... Pakiety po 20 i 40 hal. Do nabycia w Lwowie: Z. Ruckera apt., u P. Mikolascha & Comp. drogueryi, Z. Zadurwiczki & Comp.

Handel St. Markiewiczza we Lwowie, w rynku l. 42

Kapralik... wszelkie w zakresie handlu towarowego wchodzące towary w najprzedniejszej jakości i najtaniej.

Zakład fryzjerski Edw. Grillmayera... przeniesiony obecnie do Hotelu Żorża, Lwów, Kleparowska 15.

Handel St. Markiewiczza we Lwowie, w rynku l. 42

Mebel gęte... Bracia Tercazarze św. Franciszka, posługujący ubogim Lwów, Kleparowska 15.

Wózki zabiera meble do naprawy i rozwozi naprawione i nowo zakupione.

Stanisław Woźniak zegarmistrz we Lwowie, ulica Akademicka 1. 8 SKŁAD ZEGARKOW

Ogłoszenia RUDOLF MOSSE Wiedeń, I., Sellenstätte 2. Praga, Graben 14.

Jako dobrą i pewną lokację... KANTOR WYMIANY c. k. nprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

do obrazów i zwierciadeł, jakoteż ozdoby złocone wykonuje, oraz wszelkie przedmioty do odnawiania i polacania przyjmuje Walenty Jakóbiak we Lwowie ul. Sykatuska l. 20 zakład a tystyczno-pozłotniczy.

Kantor wymiany Lwowskiej Filii Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu został przeniesiony do nowo urządzonego lokalu w parterze (ulica Jagiellońska liczbą 3) gdzie również przeniesiono Oddział wekslowy. Pierwotnie w parterze znajdujący się Oddział wkładkowy został napowrót do tego samego lokalu przeniesiony.

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901. Pociągi i odjazdy węgierskie podane na punkcie segara środkowo-europejskiego. Odchodzi z Lwowa z dworca głównego.

Nowości na suknie damskie jesienne i zimowe polecają najtaniej F. KORNECKI i SP. WE LWOWIE Pasaż Hausmanna. Bluzki damskie, krój „Gersona“ wełniane od 5 złr. jedwabne od 9.50 olbrzymi wybór poleca TADEUSZ GÓRSKI Lwów, pl. Maryacki 8 (róg Hetmańskiej).